

Agnieszki Kuniczuk-Trzciniowicz jest obalenie jednego ze stereotypowych twierdzeń, jakoby utwory Sienkiewicza cechowały uproszczenia tematów, akcji i postaci. Wiedza, jaką przynosi rozprawa na temat przeobrażających się form światów powieściowych autora Trylogii, stanowić może inspirację do dalszych poszukiwań, które pozwoliłyby rozpoznać inne jeszcze tajniki warsztatu pisarza i uściślić źródła fenomenu jego twórczości.

*Adrianna Adamek-Świechowska*



## LITEWSKIE WYDANIE LISTÓW HRABIEGO JANA TYSZKIEWICZA Z PODRÓŻY DO AFRYKI

**REC.: Jan Tyszkiewicz, *Laiškai iš Zanzibaro 1891 m. – Listy z podróży do Zanzibaru 1891 r.*, sudarytojai Virgilijus Poviliūnas, Irena Senulienė, Trakų istorijos muziejus, Troki 2010, ss. 120.**

DZIEWIĘTNASTOWIECZNA AFRYKA jak magnes przyciągała ludzi różnego autoramentu: podróżników-odkrywców, turystów<sup>1</sup>, misjonarzy, myśliwych, kolonizatorów, handlarzy niewolników. Udogodnieniem w dotarciu na Czarny Ląd był Kanał Sueski. Na otwarcie tego ważnego szlaku wodnego kedyw egipski Izmael Pasza zamówił u Giuseppe Verdiego operę. Piękna muzyka *Aidy* nie złagodziła jednak trudnej sytuacji. W kotle afrykańskim pod koniec wieku nadal wrzało. Lord Horatio Herbert Kitchener rozbił państwo Mahdiego i przyłączył Sudan do Egiptu, Hermann von Wissmann spacyfikował bunt Arabów i plemion murzyńskich w Afryce Wschodniej, sułtan Said-Ali stał się marionetkowym władcą, ponieważ Zanzibar znalazł się pod protektoratem brytyjskim, a arabski władca Afryki Równikowej Tippu-Tib (Hamad bin Muḥammad bin Jumah bin Rajab bin Muḥammad bin Saʿīd al-Murghabī) współdziałał z handlarzami czarnymi niewolnikami. Prymas Afryki, kardynał Charles Lavigerie apelował do rządów kolonialnych o pomoc w walce z tym haniebnym procederem, a pisarzy prosił o nagłośnienie zjawiska. Odbyły się dwa kongresy antyniewolnicze: w Lucernie i w Brukseli.

Henryk Sienkiewicz – społecznik, niestrudzony podróżnik, zapalony myśliwy – postanowił w 1890 roku wybrać się do Afryki. Pomysł zrodził się podczas kuracji w Biarritz. Warszawskiej redakcji „Słowa” zaproponował napisanie listów z podróży w zamian za pokrycie części kosztów wyprawy. Sprawa ślimaczyła się, ale ostatecznie została sfinalizowana.

1 Ostatnio ukazała się ciekawa praca źródłowa: *Kto nie widział Kairu, nie widział piękności świata... Egipt w relacjach prasowych polskich podróżników drugiej połowy XIX wieku*, wstęp i oprac. L. Zinkow, Kraków 2011.

Sienkiewicz, znany już wówczas pisarz, uzyskał wsparcie od swych znajomych, wpływowych osób. Bruno Abakanowicz dał mu w prezencie strzelbę, aparat fotograficzny i filtr do wody. Inni załatwili listy polecające do konsulów i misjonarzy. Znalazł się też towarzysz podróży, który partycypował w kosztach. Był to dwudziesto-czteroletni Jan Tyszkiewicz (1867–1903) herbu Leliwa z podwileńskiej Waki, zarekomendowany przez Szetkiewiczów, teściów Sienkiewicza, ziemian z powiatu trockiego. Hrabia zabrał ze sobą nie tylko gruby portfel, ale i aparat fotograficzny oraz dobrą strzelbę. Był człowiekiem ciekawym świata, zafascynowanym starszym o dwadzieścia lat Sienkiewiczem. Pisarz chciał z Europy płynąć do Kairu, stamtąd na Zanzibar. Tu miał być opracowany szczegółowy plan miesięcznej wyprawy myśliwskiej w głąb Afryki. Sienkiewicz miał problemy zdrowotne. Najgorsza była febra, która przyczyniła się do szybszego wyjazdu do Europy<sup>2</sup>.

Obaj podróżnicy spisują swe wrażenia, które się doskonale dopełniają. *Listy z Afryki* Sienkiewicza są znane i łatwo dostępne. Nie można tego powiedzieć o listach Tyszkiewicza; długo znajdowały się bowiem w rękach rodziny. Po powrocie z Afryki hrabia Jan ożenił się z Elżbietą Krasińską, wnuczką autora *Nie-Boskiej komedii*, i doczekał się córki Zofii oraz trzech synów. Najmłodszy, Michał Zygmunt (1903–1974), odziedziczył podwileńskie Orniany i ożenił się z Hanką Ordonówną. Najstarszy z synów, Jan Michał (1896–1939), był dziedzicem Waki i to on udostępnił listy swego ojca pisane do matki Czesławowi Jankowskiemu. Ten z kolei podał o nich informacje na łamach wileńskiej prasy<sup>3</sup>. Czytelnik dowie się, owszem, o zawartości listów, ale o rzetelnym przytaczaniu tekstu nie może być mowy. Jankowski go skraca, nie zaznacza opuszczeń, przeplata własnym streszczeniem.

Po wielu latach *Listy z podróży do Zanzibaru 1891 r.* Jana Tyszkiewicza zostały wydane, wraz z tłumaczeniem na język litewski, przez Muzeum Historyczne w Trokach, w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy.

Ze stronicowego *Słowa wstępnego* Virgilijusa Poviliūnasa, dyrektora Muzeum, dowiadujemy się, że kierowana przez niego placówka kupiła w 1977 roku od ks. dr. Kazimierza Kułaka (1896–1989), związanego z Tyszkiewiczami, rękopiśmienną książkę zawierającą szesnaście polskojęzycznych listów Jana Tyszkiewicza z podróży do Afryki odbytej wraz z Sienkiewiczem (pierwszy z 13 XII 1890 z Rzymu, ostatni z 4 V 1891 ze statku Diana), siedemdziesiąt pięć własnoręcznie zrobionych zdjęć z wyprawy oraz wklejoną depeszę wysłaną 23 III 1891 z okazji Wielkanocy z Zanzibaru do Krakowa. Zachowane listy są zdefektowane. W pierwszym brakuje początkowej strony, a w liście z 26 III 1891 ostatniej. Poviliūnas pisze:

- 2 Informacje zaczerpnęłam z kilku opracowań: J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 171–174; Z. Najder, Wstęp, w: H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, Warszawa 1956, s. 5–18; S. Majchrowski, *Pan Sienkiewicz*, Warszawa 2000, s. 225–239.
- 3 Cz. J[ankowski], *W Afryce z Sienkiewiczem. Urywki z listów do matki Jana hr. Tyszkiewicza*, „Słowo” (Wilno) 1928, nr 80 (6 IV), s. 4–5.

„Listy z podróży do Zanzibaru” nie zostałyby wydane bez życzliwej pomocy wielu ludzi. Przede wszystkim dziękuję Polsko-Litewskiej Grupie Ekspertów do spraw Zachowania Dziedzictwa Kulturowego, która w trakcie obrad na zamku Ryn w październiku 2009 roku podtrzymała projekt publikacji rękopisu. Osobno chciałbym podziękować kierownictwu Ministerstwa Kultury Litwy oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej za finansowanie oraz Instytutowi Polskiemu w Wilnie. (s. 4)

Edycja jest luksusowa: duży format albumowy, twarda okładka z tytułem litewskim i polskim imitującym pismo Tyszkiewicza, kolorowe wzorzyste wklejki, kredowy papier. Opracowanie graficzne zrobił Justinas Gričius. Po *Słowie wstępnym* (w języku litewskim i polskim) reprodukowana jest w sepia fotografia hrabiego Jana Tyszkiewicza. Listy tłumaczone na litewski umieszczono na stronach 6–36, a materiał ilustracyjny (w sepia) na s. 37–81 (faksymile listu pisanego z Kairu 8 I 1891, portretowe zdjęcie Sienkiewicza, a na s. 45–81 zdjęcia z podróży). Listy w języku oryginału umieszczono na s. 82–116. Na s. 117 widnieje kolorowa reprodukcja politycznej mapy Afryki, z zaznaczoną trasą podróży. W drodze powrotnej hrabia towarzyszył pisarzowi tylko do Kairu, a później wyjechał do Ziemi Świętej, Bejrutu, na Cypr, Rodos, do Aten i Konstantynopola, następnie pociągiem z Odessy do podwileńskiego Landwarowa.

Przyjrzyjmy się stronie edytorsko-tekstologicznej wydawnictwa. Listy nie mają nagłówków grzecznościowych. Są numerowane cyframi rzymskimi. Nieobeznany z materiałem czytelnik nie dowie się, że hrabia pisał je do matki, o czym wspominał Czesław Jankowski. Wynioskuj, że mają charakter nieoficjalny, bo nadawca podpisuje się zawsze „Jaś”.

Wydanie ma charakter popularny, dlatego też tekst powinien być podany w transkrypcji. Wydawcy zdecydowali się na transliterację. Widoczny jest brak uporządkowania pisowni dużych i małych liter. Nazwy miesięcy pisane są dużymi literami, nazwy przedstawicieli różnych narodowości najczęściej małymi. Brak rozwinięć skróconych wyrazów powstałych wskutek szybkiego tempa pisania. Zdarzają się przestawienia liter, błędy ortograficzne wynikłe z niezajomości polskiej pisowni przez wydawców. Z reprodukowanego listu Tyszkiewicza wynika, że pisał poprawnie, dość wyraźnie, dużymi, kanciastymi literami. Przytoczmy choć kilka przykładów wspomnianych wyżej uchybień: „dzień B. N.” (s. 84); „Fotografowałem dziś rano kilka grup pasarżerów” (s. 85); „mieli mnie zawieść do jeziora” (s. 89); „równierz”; „znaleść się na ziemi”; „bo obu stronach” (s. 91); „Poznałem wczoraj przez Zał. jedną Panią, bar. Lange, młodą niemeczkę” (s. 93); „pzytem” (s. 98); „pęendzlem” (s. 99); „Hotel nasz (G<sup>4</sup>hôt)”; „wszystko” (s. 103); „z przyżądami dla wstystkich” (s. 104); „wierzyczki” (s. 109).

Sporo jest niepoprawnych odczytań. Oto niektóre z nich:

Dziś było niżej zera, dziwna rzecz, że palmy, pomarańczowe drzewa okryte owocami – ani dbają (s. 82);  
dziękuję najdroższemu Tatu (s. 83);

Dziś pogoda zepsuła się: wiatr, deszcz i zimno od samego rano! (s. 83);  
Dzisiaj morze daleko do dobrego, ale mnie nieźle, może daleko, że miałem ostrożność nic, oprócz herbaty i mandarynek nie jeść (s. 85);  
Zagarig (s. 86) (powinno być: Zagasi – K.S.);  
proposto duża wieś (s. 86);  
list od Mamy odesłany u Rzymu (s. 86);  
zmieniłem projektu (s. 87);  
ze względów ekonomicznych (s. 87);  
Landan (s. 88) (powinno być: Landau; chodzi o czteroosobowy powóz z opuszczanym dachem – K.S.);  
Droga do Gizh dzie się znajdują piramidy (s. 88);  
Zapoznałem się z Załuskim, który mnie bardzo polubił, ale też tak mu nudzi, że trudno wytrzymać (s. 88) (w reprodukowanym w książce autografie [zob. s. 42–43]: tak nudzi, że trudno wytrzymać – K.S.);  
Ludzie wyciągając ryce z prośbą o „bakszysz” (datek) są prawdziwą plagą egipską (s. 89);  
kilku bieduinów (s. 89);  
Na dany przez starszego derwisza znak, zaczynają się modlitwę, która się zasadza na powtarzaniu słowa Allah... (s. 91);  
hotel „M<sup>me</sup> Bachiet” (s. 95) (powinno być: Madame Bachet – K.S.);  
W Niedzielę 1<sup>go</sup>/II słońce się pokazało (s. 95);  
Czułem się dość na siłach, aby to móżdż zryzykować (s. 96);  
na mnie zrobiło ono wrażenie duszale przygnębiające (s. 98);  
Bois de Boulogne (s. 100) (powinno być: Bois de Boulogne – K.S.);  
Obydwaj zostaliśmy na obiad zaproszeni o 8 ej wieczorem (we frakach) zaraz przedtem rzucić karty (s. 101);  
panią Johason (s. 102) (powinno być: Jameson; taka poprawna pisownia i w innych listach – K.S.);  
zabiliśmy kilka ogromnych peutard (s. 110) (powinno być: pentard – K.S.);  
skały zniżające się a pic do rzeki (s. 111);  
jaką bym smutną rolę odegrywał między laureatami i uczonemi jak And. Branicki, Pochwalski i tak niebieskimi pończochami I<sup>ej</sup> klasy jak hr. Potocka i p<sup>na</sup> Kruszyńska (s. 112);  
Słyszałem, sł tętent stada uciekających zebrów, ale dojrzeć ich nie mogłem (s. 112);  
[w Jaffie – przyp. K.S.] Embarkowanie było bardzo niemiłe: panie wnoszone na statek przez arabów (s. 115).

Zabrakło objaśnień, jak nazywają się lub kim są niektóre osoby, np. rodzice Tyszkiewicza, Krysia, Miś, Tonio, Władzio, Stryjostwo. Wystarczyło sięgnąć do książki Teresy Zielińskiej<sup>4</sup>. Rodzice hrabiego to Jan Władysław (1831–1892) i Izabela z Tyszkiewiczów (zm. 1907). Krystyna była ich córką. Miś to starszy brat Jana, Michał (1860–przed 1939). Stryjostwo – stryj Józef Tyszkiewicz (1835–1891) żonaty z Zofią Horwatt herbu Pobóg, a Władzio (1865–1936) i Tonio (Antoni) (1866–1920) to ich dzieci.

Warto było w przypisie zaznaczyć, kim była ambasadorowa Neumannowa, wokół której gromadziło się w Kairze wielu Polaków. Otóż Anna z Szawłowskich Neumannowa (1854–1918) była Polką. Pochodziła z ziemiańskiej rodziny z Podola.

4 T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 442–447 i dołączone do książki *Tablice genealogiczne*, s. 40–41.

Uzdolniona literacko pisywała pod pseudonimem Kalina. Wyszła za mąż za Theodora Neumanna, konsula austriackiego w Egipcie<sup>5</sup>.

Mimo wskazanych wad wydania należy Litwinom podziękować za ocalenie papierowej, ale trwalszej niż inne, pamiątki polskiej. Okazuje się bowiem, że ślady materialne po Tyszkiewiczach na dzisiejszej Litwie giną. Liliana Narkowicz z Wilna pisze ze smutkiem:

Nie ma już hrabiów Tyszkiewiczów na Litwie, rodu, którego siedziby od wieków były wzorem postaw, obyczajów i wzorców kultury. W ich pałacu w Poładze urządzono muzeum bursztynu. W Kretyndze działa muzeum krajoznawcze, a w ogrodzie zimowym – ulokowała się kawiarenka. W Landwarowie, mimo od lat planowanych zmian, od czasów sowieckich gnieździ się administracja lokalnej fabryki dywanów. Pałac w Wace oficjalnie należy do Litewskiego Towarzystwa Szlacheckiego – Lietuvos Bajorų Sajunga, ale jest zamknięty na przysłowiowe trzy spusty i błaga o poważny remont. W mocno podniszczonej siedzibie w Ornianach (przed laty klub młodzieżowy) jedynie część budynku zajmuje poczta. W Zatroczu, ostatnio, dzięki sponsorom zagranicznym, odrestaurowano elewacje, ale nadal niszczeje i dziczeje park, drzwi i okna budynku są zabite deskami, a wnętrza – zżerają grzyb i pleśń. Jest nadzieja, że braki te się nadrobi. Zarówno jednak tu, jak i w Wilnie, Birżach, Czerwonym Dworze czy Ornianach – brak jest odpowiednich tablic pamiątkowych, więc tylko nieliczni potrafią dziś zidentyfikować miejsca związane z nazwiskiem Tyszkiewiczów i nie tylko ich.<sup>6</sup>

Krystyna Stasiewicz



## POSTAWA ARTYSTYCZNA JAKO POSTAWA ETYCZNA

**REC.:** Maria Jolanta Olszewska, *Heroizm ludzkiego istnienia. W kręgu wybranych zagadnień etycznych w literaturze polskiej II połowy wieku XIX i I połowy XX wieku*. Szkice, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 404.

MARIA JOLANTA OLSZEWSKA podejmuje zagadnienie ludzkiego istnienia w aspekcie rzadko rozważanego problemu heroizmu.

Książka składa się z dwudziestu artykułów, drukowanych wcześniej w różnych zbiorach lub głoszonych jako referaty w latach 2003–2007, rozszerzonych i przetworzonych, które Autorka podzieliła na siedem części: *Wierności patriotycznej sprawie*; *Etyka poświęcenia*; *Heroizm trwania*; *Heroizm biografii*; *Etyka obowiązku*; *Heroizm mimo wszystko*; *Heroizm codzienności*; *Heroiczne pytania o sens istnienia*; *Dylematy*

5 R. Skręt, *Neumannowa Anna z Szawłowskich*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 693.

6 L. Narkowicz, *Tyszkiewiczowie*, „Regiony i Pogranicza” 2008, nr 1, s. 64; tejeż, *Ordynacja Tyszkiewiczowska na Zatroczu*, Warszawa 2007.